



Starość jako wartość i fenomen pedagogiczny

DOI: 10.17399/HW.2015.143201

STRESZCZENIE

Starość ma niejedno oblicze. Różne dyscypliny naukowe definiują ją na różne sposoby. Niemniej jest ona powiązana z określonym etapem życia i osobistym doświadczaniem jej przez konkretnego człowieka. Żadna z form starzenia się nie może wykluczać człowieka ze społeczności. Każdy stary człowiek ma pełne prawo do zachowania godności i okazywania mu szacunku, a jeśli zachodzi konieczność, do wsparcia i opieki. Wraz z kolejnymi latami życia przestrzeń życiowa i społeczna seniorów zawęża się. Narasta w nich poczucie samotności i osamotnienia.

Okres starości nie wyklucza automatycznie ze świadomości seniorów poczucia własnej podmiotowości i tożsamości. Przeprowadzanie „bilansu życia” w okresie starości pozwala, chociaż niekoniecznie prowadzić musi do wnikliwej oceny moralnej swojej osoby. Rzetelny bilans życia polega na indywidualnym odniesieniu się do pytania stawianego samemu sobie o jego ocenę.

Upowszechnianie się typu rodziny nuklearnej, w skład której wchodzi jedynie rodzice i dzieci, narastające zjawisko dysfunkcyjności rodzin, spowodowało zmianę pozycji i roli człowieka starego w rodzinie. Pogarszające się sukcesywnie stan zdrowia i kondycja psychiczna człowieka starego powodują, że jest on marginalizowany przez najbliższe otoczenie, często pozostawiony sam sobie. Nie zawsze rodziny są przygotowane i dojrzałe do współżycia z osobami starszymi.

Wejście w wiek senioralny każdego człowieka w różny sposób wieńczy przebytą drogę, która wiodła ku wszelkim potencjalnym możliwościom i prowadziła go na szczyt indywidualnych osiągnięć życiowych. Nie jest i nie musi być ona jego kresem. Ważne jest, aby senior zdawał sobie sprawę z tego, że może być nadal potrzebny innym, powinien wykazywać otwartość i gotowość zdobywania wiedzy i pracy nad samym sobą oraz w miarę sił i możliwości świadczyć dobro na rzecz wspólnoty, do której przynależy.

Gerontologia pedagogiczna staje przed zadaniem upowszechniania pewnych norm etosu starości. Do nich zapewne można zaliczyć te, które przyczyniają się do uznania wieku senioralnego jako wartościowego czasu życia. Uznając starość za wartość dodaną do lat życia, należy

postrzegać ją jako dobro, które może być dobrem wspólnym tak seniorów, jak i środowiska czy wręcz całego społeczeństwa.

→ **SŁOWA KLUCZOWE – SENIOR, STARZENIE SIĘ, STAROŚĆ, GODNOŚĆ, WYCHOWANIE DO STAROŚCI, WYCHOWANIE W STAROŚCI, WYCHOWANIE PRZEZ STAROŚĆ, JAKOŚĆ ŻYCIA, PRZESTRZEŃ ŻYCIOWA**

SUMMARY

Old Age as a Value and Pedagogical Phenomenon

Old age has many faces. Hence, different academic disciplines define old age in various manners. Nevertheless, it is related to a particular stage of life and its personal experiencing by an individual person. Nobody should be excluded from the community of younger people because of any form of ageing. Every elderly person has full rights to maintain dignity and to be shown respect, and, if it is necessary, the right to be supported and taken care of. As time goes by, senior citizens' living and social space narrows down. A feeling of solitude and loneliness may be growing in them.

The period of old age does not automatically exclude the sense of one's own agency and identity from the seniors' consciousness. Taking a stock of one's life at this period of life, allows – although it does not have to – a senior citizen to undertake a thorough moral evaluation of oneself. A conscientious and honest stock of life is about facing the question of the quality of one's life.

Proliferation of the nuclear family type, which is composed only of parents and children, and a growing phenomenon of dysfunctional families have caused changes in the position and roles of an elderly person in a family. The consecutive deterioration of physical health and mental condition of an elderly person results in the marginalization of this person by the immediate environment and, very often, in being left to oneself. Not always are families prepared and mature enough to co-exist with their elderly members.

Entering the senior age in various ways crowns the road of one's life, the road leading to all potential opportunities and to the peak life achievements of a person. It is not and it does not need to be the end. It is important that senior citizens realize that they can and should be needed and wanted, that they should demonstrate openness and readiness to acquire knowledge and work on self-development, and that they should contribute to their communities to the extent their strength and possibilities allow.

Pedagogical gerontology faces the task of spreading certain norms of the old age ethos. They include the ones that contribute to recognizing

the senior age as a valuable time of life. By acknowledging that the senior age is a value added to the years of life, we should perceive it as goodness which can be common good for seniors, the community, and even the whole society.

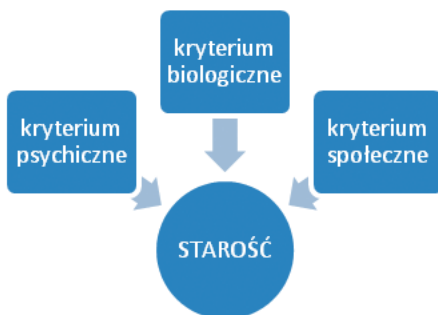
(tłum. M. Zeman)

→ **KEYWORDS – SENIOR CITIZENS, AGEING, OLD AGE, DIGNITY, UPBRINGING TO OLD AGE, UPBRINGING IN OLD AGE, UPBRINGING THROUGH OLD AGE, THE QUALITY OF LIFE, LIVING SPACE**

1. Kryteria i wskaźniki a problem definicji starości

Trudno w literaturze naukowej znaleźć jednoznaczłą definicję starości, która oddawałaby jej istotę, sens i znaczenie. Najczęściej definicje tej kategorii pojęciowej mają charakter projektujący, bowiem konstruowane są na podstawie przesłanek przedmiotu poznania, który przyjmuje postać w jakiejś perspektywie bądź w jakimś szczególnym aspekcie. Dlatego prawie każdy dojrzały człowiek, w miarę świadomy jej nieuchronnego nadejścia, niejako na własny użytek, w zależności od subiektywnego doświadczenia sam buduje własną koncepcję starości, którą w procesie dodawania własnych lat życia nieustannie modyfikuje.

O różnorodności definicji starości decydują kryteria, za pomocą których stwierdza się, kiedy i gdzie starość ma swój początek i jaki ma przebieg. Do podstawowych kryteriów na ogół zalicza się: kryteria biologiczne, psychiczne oraz społeczne. Ich wpływ na takie lub inne określenie starości przedstawia poniższy układ graficzny.



Na ogół najczęściej stosowanymi wyznacznikami kryterium biologicznego starości są: liczba lat życia oraz głębokie przeświadczenie konkretnej osoby o degradacji potencjału własnego organizmu. Z kolei świadome lub nie zawsze do końca uświadomione poczucie słabnącej własnej, autonomicznej pozycji życiowej jest wskaźnikiem kryterium psychologicznego. Proces stopniowego wykluczania społecznego poszczególnych osób lub określonych grup społecznych można natomiast uznać za wskaźnik kryterium socjologicznego. Wymienione wyznaczniki nie nakładają się na siebie, nie muszą przebiegać równolegle. Każdy z nich niejako uruchamia się w zależności od indywidualnego potencjału każdego pojedynczego człowieka. Jedni uznają swoją starość w zależności od upływu lat życia, inni przyjmą za punkt wyjścia pogorszenie się sprawności fizycznej oraz skłonność do chorób i ich nieodwracalnych skutków, jeszcze inni narastającą w różnym tempie niesamodzielność i ciągły proces marginalizacji społecznej. Można zatem stwierdzić, że ludzie starzy nie stanowią jednolitej grupy, bowiem mogą być zróżnicowani pod względem wieku, sprawności fizycznej i psychicznej oraz społecznej sytuacji życiowej, zwłaszcza w wymiarze zawodowym i ekonomicznym.

Wskaźniki chronologiczne cechuje pewna elastyczność. W nie tak dawnej przeszłości twierdzono, że wraz z 60. rokiem życia zaczyna się starość, której trudno wyznaczyć końcową granicę¹. Wojciech Pędich dokonuje podziału starości na trzy etapy: wiek 60-74 lata to okres wczesnej starości, 75-89 lat – późna starość, a wiek 90 lat i powyżej – to etap długowieczności². Z kolei Leon Dyczewski twierdzi, że ludzi starych dzieli się na tych, którzy dopiero wchodzą w okres starości i liczą od 60 do 70 lat, na tych, którzy są w przedziale wiekowym 70-80 lat, i tych, którzy liczą 80 lat i więcej³. Według Światowej Organizacji Zdrowia starość dzieli się na trzy podokresy: od 60 do 75 lat – to wiek podeszły, od 75 do 90 lat – starczy wiek, a osoby powyżej 90. roku życia zalicza się do grona osób sędziwych⁴.

¹ Por. S. Klonowicz, *Oblicza starości. Wybrane zagadnienia gerontologii społecznej*, Warszawa 1979, s. 16.

² Por. W. Pędich, *Ludzie starzy*, Warszawa 1996, s. 5-6.

³ Por. L. Dyczewski, *Ludzie starzy i starość w społeczeństwie i kulturze*, Lublin 1994, s. 32 i n.

⁴ Cyt. za: K. Wiśniewska-Roszkowska, *Starość jako zadanie*, Warszawa 1989, s. 9.

Nietrudno zauważyć, że wszystkie próby periodyzacji starości ustalają dolną jej granicę wiekową. Na ogół jest nią uzyskiwanie uprawnień emerytalnych. Jednakże na skutek wydłużania się średniej wieku życia, a także narastających problemów związanych z procesami niżu demograficznego, lata życia, które będą wyznaczały początek starości, zapewne ulegną zmianie o charakterze wzrostowym. Problem ten ma znacznie szerszy wymiar, bowiem nie tylko ludzie żyją coraz dłużej, ale wydłużają się także pewne etapy życia pod wpływem wielu różnych, trudnych do jednoznacznego zdefiniowania czynników. Współczesne dzieciństwo trwa niemalże do 16. roku życia, zaś młodość prawie do 30. roku życia, o czym świadczy coraz powszechniejszy fakt pozostawania młodych osób we wspólnym gospodarstwie z rodzicami. Tym samym dopiero około 35. roku życia wchodzi one w trwałe lub czasowe związki małżeńskie, partnerskie czy kohabitacyjne. Coraz częściej kobiety, a co za tym idzie i mężczyźni po raz pierwszy decydują się na naturalne rodzicielstwo dopiero w wieku około 40 lat. Zaś 60- i 70-latkowie zachowują aktywność zawodową i społeczną po osiągnięciu uprawnień emerytalnych.

Innym wskaźnikiem starości jest subiektywne doświadczanie degradacji organizmu. To w gruncie rzeczy nic innego jak postępująca utrata sił fizycznych, której towarzyszyć mogą, ale nie muszą, zaburzenia psychiczne. Utrata sił fizycznych następuje w różnych przedziałach wiekowych człowieka i na różnych etapach okresu starości. Zależy ona od osobniczych właściwości każdego człowieka, od przestrzegania najogólniejszych zasad higieny życia od dzieciństwa poprzez wiek młodości i dorosłości, a także od rodzaju i charakteru wykonywanej pracy zawodowej. Wiek niekoniecznie musi być tu punktem wyjścia dla procesu degradacji organizmu. Nierzadko bywa tak, że wiele osób przed wejściem w formalny okres życiowej starości odczuwa osłabienie funkcji biologicznych, inne zachowują sprawność organizmu mimo przekroczenia wieku zaliczanego do starości i osiągają lub reprezentują znaczące pozycje zawodowe i społeczne.

Nie znaczy to, że osoby te są całkowicie wolne od takich dolegliwości, jak: osłabienie funkcji zmysłowych, zwłaszcza wzroku i słuchu, ograniczenie funkcji intelektualnych, w tym obniżenie zdolności skupiania uwagi, zapamiętywania, przyswajania nowych treści, zawężenie obszarów zainteresowań, brak elastyczności w kształtowaniu poglądów, ograniczenie ruchliwości,

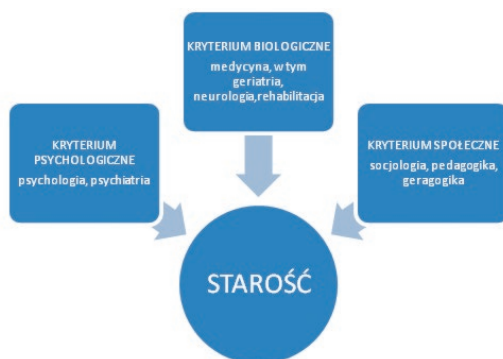
zwolnienie czasu reakcji na różne bodźce itp. Przejawy te nie występują u wszystkich starszych osób z taką samą siłą, ale ich właściwością jest systematyczne narastanie i utrwalanie się.

Kolejnym wskaźnikiem stanowiącym początek okresu starzenia się jest poczucie słabnącej pozycji życiowej. Wiąże się on najczęściej z zaprzestaniem pracy zawodowej w momencie przejścia na emeryturę. Towarzyszy jej spadek inicjatywy i produktywności, które były wcześniej podstawą pozyskiwania dóbr materialnych, zajmowania pozycji i odgrywania różnych ról społecznych w rodzinie, środowisku zawodowym czy w też w jego szerszym układzie społecznym. Coraz bardziej powszechne zjawisko braku dostępności do względnie stałej i stabilnej pracy zarobkowej związanej z wykonywaniem jakiegoś konkretnego zawodu może wpływać na wczesne narastanie poczucia słabnącej pozycji życiowej. Czy sytuacja ta może być uznana za kryterium starości? Należy przyjąć, że niekoniecznie. Mowa tu jednak o osobach, których aktywność zawodowa wygasa wraz z uzyskaniem uprawnień emerytalnych. Ten moment nierzadko jest przyczyną zaburzenia ich własnej tożsamości i źródłem kryzysu osobowościowego. Jednakże coraz więcej osób po osiągnięciu wieku emerytalnego odczuwa potrzebę przyjęcia na siebie nowych zadań, a nawet ważnych funkcji społecznych, które pozwalają im zachować względne odczuwanie więzi ze światem zewnętrznym.

Jednym ze wskaźników starości może być stopniowe wykluczanie społeczne ludzi, którzy osiągnęli wiek emerytalny lub zostali pozbawieni z takich bądź innych względów potencjalnej gotowości do aktywności społecznej. Wykluczanie społeczne takich osób spowodowane jest systematyczną utratą ich zdolności przystosowania się do dynamicznie zmieniających się warunków życia we wszystkich możliwych jego formach. To najczęściej „nienadążanie” za zmianami obyczajowymi oraz szeroko rozumianymi zmianami kulturowo-cywilizacyjnymi, które w jakiś szczególny sposób „ograniczają” człowieka w zakresie jego autonomii, indywidualności, wcześniejszych praw i przywilejów, z jakich korzystał, oraz uzależniają od woli i chcenia innych osób. Człowiek uznany społecznie za „jednostkę starą” czuje się nierzadko nieprzydatny, opuszczony przez najbliższych, osamotniony i samotny. Jego życie jest pasywne, pozbawione nowych wyzwań i zadań; bez ich podejmowania funkcjonuje on w pustce, będącej swoistym „społecznym gettem”.

Biologiczne, psychologiczne i społeczne kryteria starości oraz ich szczegółowe wskaźniki nie stanowią jednolitej i zasadniczej podstawy do skonstruowania uniwersalnej definicji starości. Ich uwzględnienie przy próbie jej zaprojektowania uświadamia możliwość kierowania się zasadą krzyżowania się wymienionych kryteriów i wskaźników, przy czym jedne z nich mogą być bardziej wyraziste, inne mniej. Zależać to będzie od tego, w jakim aspekcie czynić będziemy starość przedmiotem poznania i jakie będą towarzyszyły jemu cele aplikacyjne.

Wymienione kryteria starości wraz z ich wskaźnikami są podstawą różnych dziedzin i dyscyplin naukowych, które przyjmują ją jako przedmiot refleksji teoretycznych i badań empirycznych.



W odmienny od siebie sposób patrzą na starość nauki medyczne, psychologiczne czy socjologiczne. W innym aspekcie badają ją specjaliści z zakresu demografii, ekonomii czy statystyki. Coraz większą karierę robią różne „gerontologie”, które swój początek biorą z nauk medycznych, w tym z tych zajmujących się między innymi procesami starzenia się człowieka, zwłaszcza profilaktyką i leczeniem chorób występujących u ludzi starszych czy starych. Dały one podstawy do zajęcia się problemem starości w wymiarze społecznym czy, dokładniej rzecz ujmując, w aspekcie opiekuńczym i socjalnym. Takie podejścia zaowocowały pojawieniem się pewnego obszaru wiedzy na gruncie nauk o wychowaniu, nazywając go pedagogiką starzenia się i starości, gerontologią wychowania, gerontologią edukacji, geragogiką. Każde z nich uwyrażnia pewien aspekt dotyczący procesu wychowania, procesu socjalizacji czy procesu edukacji seniorów. Ich połączenie w pewną całość może odzwierciedlać pojęcie pedagogiki gerontologicznej.

Starość była, jest i z pewnością będzie obiektem zainteresowań wszystkich kolejnych pokoleń ludzkości. Na jej temat wypowiadają się od najdawniejszych czasów i filozofowie, i uczeni, a także poeci, artyści, wreszcie duchowi i religijni przywódcy różnych wspólnot, kultur i wyznań. Problem starości i starzenia się od zawsze był i jest obecny zwłaszcza w rozważaniach filozofii oraz teologii. Te dziedziny wiedzy czyniły i nadal czynią przedmiotem swoich refleksji kwestie przemijania (*Iuventutem nemo intellegit discedere, sed discessisse et senectutem non sentimus advenire, sed advenisse*)⁵ i śmierci (*Mors ultima linea rerum*)⁶ człowieka, które stanowią ważne kategorie pojęciowe w gromadzeniu wiedzy o starzeniu się i starości.

Dla jednych starość jest biblijnym błogosławieństwem mówiącym „obyś doczekał czwartego i dalszych pokoleń”, dla innych jest przekleństwem ujętym w powiedzeniu, że „Panu Bogu wszystko się udało, poza starością”. Jeszcze inni starają się pogodzić ów optymizm z pesymizmem, mówiąc, że chociaż starość jest w gruncie rzeczy brakiem przyszłości, to nie znaczy, że musi być źródłem cierpienia. Starość może dać poczucie wolności, gdyż żyje się z dnia na dzień. Trudno do końca zgodzić się z taką tezą, ale może ona być podstawą przyjęcia specyficznego stylu życia przez osoby starzejące się i stare.

Dożywanie starości oraz trwanie w niej wiąże się z jednym z najbardziej tajemniczych czynników ludzkiego życia, jakim jest jego los. „Los – jak stwierdza Tadeusz Gadacz – jest bowiem czymś, w czym bierzemy udział, w co zostaliśmy włączeni od chwili urodzenia, ale na co – przynajmniej w pewnej mierze – nie mamy wpływu. Los jest czymś, co od nas samych zdaje się niezależne”⁷. To właśnie los sprawia, że człowiek może dożywać starości, często bez względu na to, jaki jest jego potencjał biologiczny, psychiczny, intelektualny oraz status społeczny. Nie dożywają starości często ludzie młodzi, zdrowi i bogaci, z kolei dożywają jej ludzie od dzieciństwa schorowani, bezradni, cierpiący, niekiedy pod wpływem różnych bolesnych i tragicznych przeżyć upatrujący w rychłej śmierci najlepsze rozwiązanie swoich

⁵ „Nikt nie rozumie, że młodość odchodzi, lecz że odeszła, i nie czujemy, że starość nadchodzi, ale że nadeszła”.

⁶ „Śmierć jest ostatnim kresem wszystkiego” (Horacy).

⁷ T. Gadacz, *O umiejętności życia*, Kraków 2002, s. 41.

życiowych problemów. I chociaż śmierć pisana jest każdemu, to czas umierania nie jest żadnemu człowiekowi do końca znany.

Mimo coraz bogatszej wiedzy medycznej i humanistycznej na temat starzenia się i starości nadal nie potrafimy skonstruować uniwersalnej definicji starości, a także nie znamy do końca mechanizmów łagodzenia następstw procesów starzenia się, nie do końca wiemy, jak radzić sobie z nimi, jak minimalizować nieuchronne zmiany w życiu tych, których wszystkie współczesne społeczeństwa wprowadzają do społeczności seniorów. W miejsce definicji starości proponuję wiersz znanego poety, który tak ją opisuje:

STAROŚĆ

Naprzód milkną telefony od znajomych
potem są coraz rzadsze telefony od przyjaciół.
Skrzynka pocztowa staje się coraz bardziej pusta
zapełniają ją głównie rachunki
za gaz światło telewizję i z banków.
Potem skóra cierpi coraz bardziej ze strachu
nie przed śmiercią ale rozpamiętywaniem przeszłości.
Zwłaszcza mojego pokolenia
które urodziło się przed drugą wojną światową.
Na końcu podobno cierpną nogi
i chłód ogarnia całe ciało. (Marek Skwarnicki)

Tymczasem ironicznie odniósł się do starości Wiesław Michnikowski w powszechnie znanej i popularnej piosence kabaretowej pt. *Wesołe jest życie staruszka*.

Starość można, a nawet pewnie należy postrzegać jako zjawisko kulturowe, nie zaś jako chorobę, gdyż jest skutkiem naturalnych zmian, które mogą w przypadku każdej indywidualnej osoby przybierać różne formy. Pierwszą z nich, najbardziej upragnioną przez seniorów, jest starzenie się pomyślne, podczas którego występuje minimalna liczba schorzeń, defektów, a osoba taka jest w stanie funkcjonować całkowicie samodzielnie. Drugą formą jest starzenie się prawidłowe, które może oznaczać, że z upływem lat pojawiają się pewne mankamenty i odczuwalne straty w funkcjonowaniu człowieka, jednak nie przebiegają one gwałtownie i nie pociągają za sobą natychmiastowych konsekwencji, lecz mają charakter całkiem naturalny i stopniowy. Wreszcie trzecią formą starzenia się jest starzenie patologiczne, najtrudniejsze do zaakceptowania zarówno przez seniora, jak i jego

rodzinę oraz otoczenie. Starzenie się patologiczne spowodowane jest wieloma schorzeniami, do których w pierwszej kolejności zalicza się choroby Parkinsona i Alzheimera, demencję starczą, nierzadko też choroby kręgosłupa i kości oraz układu krążenia.

Żadna forma starzenia się nie może wykluczać człowieka ze wspólnoty ludzkiej. Każdy stary człowiek ma pełne prawo do zachowania godności i okazywania mu szacunku, a jeśli zachodzi konieczność, do wsparcia i opieki⁸. Seniorzy nie zawieszają swego życia w jakiejś bliżej nieokreślonej próżni. Ich życie przepętnione jest osobistą historią, do której nie zawsze i niekoniecznie podchodzą sami krytycznie.

2. Godność człowieka starego i starzenia się

Starość w dziejach ludzkości była różnie postrzegana, różny też był stosunek poszczególnych społeczeństw do ludzi starych. I tak jest do dzisiaj. Z reguły był on zdeterminowany wieloma czynnikami będącymi wytworem kontekstu kulturowego. Starożytny łaciński poeta Owidiusz napominał młodzież w następujący sposób: „Wielka była niegdyś cześć dla siwej głowy”⁹, zaś grecki poeta Folikides pisał: „Szczuj siwe włosy, a mądrego starca otaczaj czcią jak własnego ojca”¹⁰. Z całą pewnością można powiedzieć, że od najdawniejszych czasów aż po współczesne starość postrzegana jest dychotomicznie.

Z jednej strony przypisuje się starości takie atrybuty, jak mądrość życiową, wiedzę i doświadczenie, dojrzałość sądu, wyuczenie zmysłowych pożądań, do których dochodzi człowiek w toku kilkudziesięcioletniego okresu życia. Dzięki tym atrybutom ludzie starzy zajmują ważne, a nawet uprzywilejowane miejsce w strukturze hierarchicznej społeczeństwa, bowiem to przede wszystkim oni przekazują tradycję minionych pokoleń, kształtując w ten sposób jego tożsamość. Z drugiej strony – starość utożsamia się ze zużyciem, bezsilnością oraz brakiem przydatności człowieka nie tylko w najbliższym środowisku, ale także w społeczeństwie. W tej wizji starość postrzega się jako biologiczny

⁸ Por. I. Fusgen, *Starość pod opieką*, Warszawa 1998.

⁹ *Magna fuit quondam capitis reverential canis*, Fasti, V, w. 57.

¹⁰ *Sentencie*, XLII.

proces zniedołężnienia, narastający ubytek kondycji fizycznej czy patologiczną „wielochorobowość”, ośpienie umysłowe, charakterologiczne dewiacje, narastające poczucie osamotnienia, którym towarzyszą bolesne i długotrwałe cierpienia. Stąd starość jest lekceważona przez młodsze pokolenie, a starym ludziom towarzyszy często poczucie bezużyteczności. Skłania ono wielu – często pod wpływem czynników zewnętrznych – do myślenia o tak zwanej dobrowolnej śmierci, świadomym eliminowaniu się z życia, czyli eutanazji¹¹. Należy przyznać rację Jackowi J. Pawłowiczowi, który mówi, że we współczesnym świecie podjęto wiele działań chroniących godność i wolność człowieka oraz „jednocześnie jak nigdy dotąd w historii świata ta godność była deptana, a człowiek na różne sposoby niewolony”¹².

Ten mentalnie trudny do pogodzenia obraz starości przypomina o konieczności postrzegania każdego starzejącego się i starego człowieka przez pryzmat jego godności, która jest właściwością każdej osoby, czyli niepowtarzalnego bytu stojącego na czele hierarchii wszystkich bytów realnych. Przysługuje ona wszystkim ludziom i każdemu z osobna. Nieważna jest zatem płeć, wiek, wyznanie lub jego brak, rasa, status materialny, wykształcenie czy poziom dojrzałości umysłowej, moralnej lub duchowej. Nieważny jest stan zdrowia somatycznego czy kondycja fizyczna bądź psychiczna człowieka, bowiem nie one są warunkiem stanowiącym o godności osoby ludzkiej. Warunkiem tym jest niepowtarzalność i wyjątkowość każdego człowieka, które mają swoje umocowanie w tym, że człowiek jest podmiotem pośród świata, do którego przynależy od momentu poczęcia/ narodzenia, przez całe życie, aż po jego kres, czyli śmierć. Dlatego godność jest wyznacznikiem prawa człowieka do szacunku ze względu na to, że sam stanowi najwyższą wartość w świecie przyrodniczo-społecznym dzięki swojej wrażliwości moralnej, duchowej i społecznej.

Godność człowieka należy zatem traktować jako immanentną właściwość każdej osoby ludzkiej, jako właściwość niezbywalną, jedyną w swoim rodzaju.

¹¹ O problemie samobójczej śmierci pisze w swoich dwóch esejach J. Amery, *O starzeniu się. Podnieść na siebie rękę*, Warszawa 2007.

¹² J.J. Pawłowicz, *Godność człowieka fundamentem jego wolności*, URI: <<https://depot.ceon.pl/handle/123456789/2341>> (dostęp: 23.05.2015).

Kwestia ochrony godności osób starzejących się i starych ma swoje odzwierciedlenie w różnych dokumentach¹³, których analiza pozwala wskazać na przynależne im prawa. W pierwszej kolejności są nimi:

- prawo do egzystencji fizycznej,
- prawo do egzystencji ekonomicznej,
- prawo do egzystencji społecznej,
- prawo do egzystencji kulturalnej.

Respektowanie tych praw przez najbliższe otoczenie i środowisko, zwłaszcza rodzinne, a także szeroko rozumiane społeczeństwo oraz przez władze państwowe nie zawsze jest satysfakcjonujące dla osób starych; często prawa te bywają też nieprzestrzegane czy wręcz łamane. Lekceważenie ich prowadzi stopniowo do częściowego, a nawet całkowitego wykluczenia ludzi starszych, zawsze towarzyszy mu poczucie poniżenia ich godności. Ageizm jest coraz częściej dostrzeganym zjawiskiem, doświadczają go seniorzy w rodzinach. Wyraża się ono w różnych formach: bicia, straszenia, wyzwisk, poniżania, wyśmiewania, izolacji, ale też pozbawienia środków do życia i opieki, wreszcie odrzucenia, obojętności, zerwania kontaktów. Seniorzy mogą doświadczać przemocy nie tylko w rodzinie, ale także w najbliższym otoczeniu, środowisku zamieszkania czy w instytucjach, których zadaniem jest udzielanie im pomocy (medycznej, socjalnej, prawnej itp.). Nie bez znaczenia jest tu także agresja samych seniorów, która narasta w nich na skutek przewlekłych i nieuleczalnych chorób, zniedołężnienia, utraty zdolności do samodzielnego funkcjonowania. Sytuacje te budzą w nich niezadowolenie, frustrację, lęki, poczucie zagrożenia oraz częściową lub całkowitą utratę zdolności obiektywnego oceniania osobistej sytuacji życiowej.

Tymczasem godność każdego człowieka (*dignitas hominis*) jako wewnętrzna właściwość osoby ludzkiej uposażona jest w niezbywalne jej prawo do szacunku. Prawo to wynika stąd, że człowiek jako niepowtarzalny byt – mówiąc językiem Immanuela Kanta – istnieje jako cel, a nie jako środek. Ma on charakter uniwersalny i bezwyjątkowy. Prawo starego człowieka do

¹³ Do dokumentów tych należy w pierwszej kolejności zaliczyć *Deklarację Praw Osób Starszych* uchwaloną przez International Seniors Citizens Association w Los Angeles w roku 1965 oraz *Federation europeenne pour les personnes agees*.

szacunku chroni jego nienaruszalność życia oraz dążenia do samostanowienia, co wykluczają decyzje o jego ubezwłasnowolnieniu. Sytuacje takie przyczyniają się do przeżywania załamań psychicznych, których źródłem jest pozbawienie człowieka staro-go resztek zadowolenia i satysfakcji z jego życiowych dokonań.

Należy zdawać sobie sprawę z tego, że przekroczenie umownej granicy wieku starczego może powodować dość zróżnicowaną kondycję psychofizyczną seniorów. Wśród tej grupy są takie osoby, które zachowują doskonałą formę intelektualną, szeroki zakres pamięci, rozległą wiedzę, bogaty i stale aktualizowany zasób pojęć oraz praktyczny osąd oraz umiejętność rozwiązywania niekiedy nawet złożonych problemów i radzenia sobie w trudnych sytuacjach¹⁴. Są też w senioralnej zbiorowości osoby pozbawione statusu świadomych podmiotów własnych działań, dotknięte tragiczną degradacją niemalże wszystkich funkcji psychofizycznych, wymagające doraźnej lub całkowitej pomocy i opieki. Mimo tego wszystkie one są obdarzone godnością osobową, czyli niezniszczalną, immanentną właściwością wrodzoną, świadczącą o człowieku jako wartości autotelicznej, która przysługuje bezwarunkowo każdemu człowiekowi. Seniorzy zachowują godność osobistą, która wyraża się w indywidualnym poczuciu każdego człowieka o byciu kimś ważnym, zajmującym jemu przynależną pozycję w społeczeństwie. Święty Jan Paweł II w *Liście do osób w podeszłym wieku* pisał:

Czcii ludzi starych znaczy spełniać trojaką powinność wobec nich: akceptować ich obecność, pomagać im i doceniać ich zalety. W wielu środowiskach jest to naturalny sposób postępowania, zgodny z odwiecznym obyczajem. Gdzie indziej, zwłaszcza w krajach wyżej rozwiniętych gospodarczo, konieczne jest odwrócenie obecnej tendencji, tak aby ludzie w podeszłym wieku mogli starzeć się z godnością, bez obawy, że przestaną się zupełnie liczyć. Trzeba sobie uświadomić, że cechą cywilizacji prawdziwie ludzkiej jest szacunek i miłość do ludzi starych, dzięki którym mogą oni czuć się – mimo słabnących sił – żywą częścią społeczeństwa. Już Cyceron pisał, że brzemień lat jest lżejsze dla tego, kto czuje się szanowany i kochany przez młodych¹⁵.

¹⁴ Przykładem mogą tu być: aktorka Danuta Szaflarska, urodzona w 1915 r. i nadal aktywna zawodowo, oraz Władysław Bartoszewski (1922-2015) pełniący do końca życia ważne funkcje państwowe.

¹⁵ Jan Paweł II, *List do osób w podeszłym wieku*, Rzym, 1 października 1999 roku.

3. Przestrzeń życiowa i społeczna człowieka starego

Wraz z kolejnymi latami życia przestrzeń życiowa i społeczna seniorów zawęża się. Narasta w niej poczucie samotności. Poczucie to nie wynika z decyzji o wyborze stylu życia w „pojedynkę”, co staje się pewną manierą we współczesnym pokoleniu ludzi młodych, których określa się mianem „singli”. Wymienione kategorie pojęciowe znane są ludziom niemalże od zawsze, a mimo to nie udało się ustalić dla nich jednoznacznych definicji kontrydiktorycznych. Toteż istotne jest indywidualne podejście każdego człowieka do ich rozumienia i przeżywania. Starość miała rozmaite oblicza. Jedni seniorzy dążą do samotności, a inni do zgiełku życia. Samotność i osamotnienie towarzyszą niemalże wszystkim, zarówno dzieciom, osobom młodym, jak i seniorom. Ci ostatni odczuwają je najbardziej w ostatnim okresie swojego życia najczęściej na skutek śmierci jednego ze współmałżonków oraz usamodzielniania się potomstwa opuszczającego na stałe dom rodzinny. Nie oznacza to, że „bycie samemu” seniorzy zawsze muszą traktować jako przeżycie negatywne. „Bycie same-mu” pozwala często lepiej poznać samego siebie, dokonywać bilansu własnego życia, kierować się własnymi upodobaniami, które nie napotykają przeszkód ze strony innych osób. A mimo to samotność i osamotnienie rozumiane są jako swoisty „brak kogoś”, najczęściej kogoś bliskiego, którego pragnie się darzyć miłością i zaufaniem. Samotność i osamotnienie u osób starych wywołuje poczucie opuszczenia, a nawet wyobcowania. Ten „brak kogoś” nierzadko towarzyszy seniorom także wówczas, gdy zamieszkują wspólnie z bliższą bądź dalszą rodziną lub gdy stają się pensjonariuszami zakładów opiekuńczych. Poczucie samotności i osamotnienia seniorów bywa źródłem cierpienia psychicznego, które wynika przede wszystkim z braku autentycznych, a nie tylko formalnych więzi z innymi osobami, z braku poczucia zrozumienia i akceptacji z ich strony. Innymi słowy można powiedzieć, że brak pozytywnych relacji, negatywne stosunki międzyludzkie seniorów ograniczają ich przestrzeń zarówno życiową, jak i społeczną.

Gadacz¹⁶ wyróżnił kilka podstawowych rodzajów samotności. Jedną z nich jest samotność metafizyczna. Autor ten powiada, że

¹⁶ Por. T. Gadacz, *O umiejętności życia*, dz. cyt., s. 95-105.

„jest to samotność człowieka wobec ogromu świata, przestrzeni i czasu – i naszej w nich przemijalności”. Seniorom trudno jest niekiedy pogodzić się z własną przemijalnością. Dlatego jawi się u nich skłonność do rozpamiętywania odległej przeszłości, są zawieszani w terażniejszości i boją się przyszłości, mając świadomość, że nigdy jej nie doświadczą. Innym rodzajem samotności jest samotność fizyczna, która wiąże się z określonym miejscem, z samotnym życiem w izolacji, a nawet w całkowitym odosobnieniu. Ten rodzaj samotności niesie z sobą doznania o charakterze negatywnym, jest ona dla wielu przykrą koniecznością stawania się więźniem własnego domu. Wspomniany autor mówi również o samotności psychicznej (duchowej), która pojawia się w momencie utraty bliskich osób lub na skutek odrzucenia czy opuszczenia bądź całkowitego zapomnienia przez tych, którzy dotąd wspólnie wypełniali przestrzeń życiową seniorów. Przepenia ich przeświadczenie o niemożliwości odwrócenia tej dramatycznej sytuacji. Wreszcie osób starszych i starych dotyczy samotność moralna, zwłaszcza w wymiarze aksjologicznym, kiedy wiele dotychczas cenionych wartości nie stanowi już źródła celów, ku którym zmierzało się w trakcie życia, a w ich miejsce poszukuje się nowych wartości, często wartości religijnych. Ten rodzaj samotności rodzi pytania o sens dotychczasowego życia, co wywołuje u wielu osób kolejny jej rodzaj określany samotnością istnienia (ontologiczną). Wyjątkowość i niepowtarzalność każdego człowieka skazuje go w jakimś sensie na taki rodzaj samotności, która nie wiąże się z brakiem więzi z innymi osobami. U jej podstaw leży głębsze przekonanie, że nikt nikogo nie może zastąpić w jego indywidualnych przeżyciach i ocenach osobistego życia.

Ci seniorzy, którzy bronią się na różne sposoby przed samotnością i osamotnieniem, często ulegają różnym manierom i trendom współczesnego konsumpcjonizmu. To on tworzy dla nich wirtualny świat pozornych marzeń możliwych do rzekomego spełnienia. Sprzyjają temu daleko idące przemiany w zakresie codziennego życia poszczególnych osób, jak i środowisk oraz wspólnot rodzinnych, które pod wpływem procesów globalizacyjnych, transformacyjnych czy integracyjnych przyczyniają się do tego, że wiele osób starszych, a nawet starych staje się europejskimi osamotnionymi ludźmi – eurointernetowymi nestorami, których relacje z innymi ograniczają się do kontaktów na internetowych portalach społecznościowych.

4. Problem oceny jakości własnego życia seniorów

Starość to czas, którego w zasadzie się nie oczekuje, ale nie da się jej uniknąć, jeśli jest się w miarę długowiecznym. Tymczasem współczesny świat idealizuje ten etap życia, który nazywa się młodością. Powszechny jej kult powoduje, że starość jawi się jako swoisty bagaż społeczny, z którym właściwie nie wiadomo co zrobić, jak ją zmarginalizować, aby nie ponosić ustawicznie wzrastających kosztów utrzymywania seniorów, świadczenia usług opiekuńczych, medycznych, rehabilitacyjnych. Coraz powszechniej próbuje się traktować starość jako bezwartościowy etap życia człowieka.

Okres starości nie wyklucza automatycznie ze świadomości seniorów poczucia własnej podmiotowości i tożsamości. Wydaje się, że nie wiek biologiczny człowieka, a raczej jego wiek społeczny skłania osoby ku poszukiwaniu wiedzy o sobie samym, a co więcej pozwala tę wiedzę generować. To dlatego w okresie starości człowiek częściej poszukuje odpowiedzi na pytania: Kim jestem aktualnie, a kim byłem w przeszłości? Jaki jestem obecnie, a jaki byłem? Ku czemu aktualnie zmierzam i jaki to ma sens? Czy to, co zrobiłem, czego dokonałem, tylko opłacało się, czy też było warto to robić, a może powinienem tak, a nie inaczej postępować? Refleksja wokół tych frapujących pytań towarzyszy znacznej części ludzi starych, pod warunkiem, że mimo nieuchronnego procesu „zużywania się” cechuje ich sprawność intelektualna, dojrzałość duchowa i wrażliwość społeczna. Takich osób przybywa między innymi dzięki dynamicznemu rozwojowi nauk medycznych i nowoczesnej terapii farmaceutycznej. Ten w zasadzie swoisty „rachunek sumienia” i próba podsumowania całego osobistego życia w wymiarze jednostkowym i społecznym stanowi w świadomości ludzi starzejących się i starych podstawę globalnego bilansu własnej egzystencji. Od jego oceny zależy może ich kształtowanie się poczucia „godnego odejścia” i „spełniania się starości”¹⁷.

Starzenie się i starość człowieka nieuchronnie prowadzą do śmierci będącej integralnym finałem egzystencjalnej prawidłowości każdego bytu, który ma swój początek w momencie

¹⁷ Por. T. Ślipko, „*Ars regia*” starości, w: *Trzeci wiek. Szanse – możliwości – ograniczenia*, red. A.M. de Tchorzewski, A. Chrapkowska-Zielińska, Bydgoszcz 2000, s. 15-22.

poczęcia. Jeśli śmierć nie zaskakuje człowieka w okresie dorastania i w wieku dojrzałym, to przy zachowaniu względnej kondycji psychobiologicznej i umysłowej seniorów jawi się ona im jako coś, czego uniknąć się nie da. Świadomość tego faktu powoduje, że człowiek stary poszukuje odpowiedzi na pytania dotyczące jakości swojego upływającego w czasie i zmierzającego nieuchronnie ku końcowi życia. Kryteriami tej jakości są reguły, zasady i normy moralne, przez których pryzmat kształtuje się wizerunek własnego życia jako dobrze wypełnionego, szlachetnego, prawego czy przyzwoitego lub życia złego, nikczemnego, zmarnowanego. Tadeusz Ślipko powiada, że ocena własnego życia kryje

(...) w sobie ciężar odpowiedzialności za całą moralną biografię osoby ludzkiej. Przed jakim trybunałem ma człowiek odpowiadać i o jaką formę odpowiedzialności chodzi, na te pytania nie może udzielić odpowiedzi fenomenologia śmierci. Chcąc tę odpowiedź uzyskać, trzeba sięgnąć do światopoglądowych podstaw etyki. W każdym jednak założeniu, czy to będzie laicko rozumiany sąd sumienia, historii bądź innej instytucji, czy też w teistycznym światopoglądzie wyrok osobowego Boga, jest to odpowiedzialność człowieka za pełnię moralnej zawartości życia w ostatnim i nieodwracalnym już jego momencie, a zarazem rozstrzygnięcie pascalowskiego zakładu w ryzykownej opcji posmiertnej egzystencji szczęścia lub niebytu¹⁸.

Przeprowadzanie „bilansu życia” w okresie starości pozwala, chociaż niekoniecznie prowadzić musi do wnikliwej oceny moralnej swojej osoby. Rzetelny bilans życia polega na indywidualnym odniesieniu się do pytania stawianego samemu sobie o jego ocenę. Adekwatność tej oceny zapewne zależeć będzie od sprawności i jakości pamięci, która u człowieka starego ma nierzadko skłonności mitotwórcze. Człowiek bez pamięci zostaje jednak pozbawiony przeszłości, ale bez niej jest i bez przyszłości (*memoria futuri*). Tymczasem zdawać trzeba sobie sprawę, że pamięć ludzka jest czymś więcej niż historią życia. To próba przekuwania własnej historii w narrację odzwierciedlającą wybór tylko tej jej części, którą człowiek stary chciałby kontynuować, lecz często jest to nie do końca możliwe. Pamięć może, chociaż nie musi uwalniać człowieka starego od bólu i cierpienia wynikającego z różnych doświadczeń życiowych i pozwala generować

¹⁸ Tamże, s. 21.

osobisty model świata oraz projektować siebie samego. To wszystko sprawia, że stary człowiek na miarę swojego potencjału indywidualnego na nowo postrzega rzeczywistość, dostrzega w niej zmiany, które rozpoznaje i odczuwa według własnych możliwości percepcyjnych, porządkuje ją według jakby na nowo „odkrywanych” kryteriów wartościowania i reagowania na nie. To one stanowią fundament powinności starego człowieka, który – jak już wspomniano – T. Ślipko ujmuje w postaci dwóch filarów: „etos godnego odejścia” i „etos spełnionej starości”¹⁹.

5. Starość w kontekście rodzinności

Światem starego człowieka rządzi prawidłowość polegająca na systematycznym ograniczaniu się jego przestrzeni. Pierwszym jej zwiastunem jest zaprzestanie wykonywania pracy zawodowej, a co zatem idzie minimalizacja relacji interpersonalnych. Jej następstwem jest pozostawanie i ograniczanie się do kręgu osób najbliższych, do których zalicza się w pierwszej kolejności członków rodziny oraz tych ludzi, z którymi seniorów łączyły i łączą silne więzy osobowe. Ta druga grupa z biegiem czasu zmniejsza się sukcesywnie z przyczyn naturalnych, takich jak indywidualne tempo starzenia się, niekiedy zmiana stylu życia lub miejsca zamieszkania, stan zdrowia i choroby utrudniające, a niekiedy wręcz udaremniające utrzymywanie stałych i systematycznych kontaktów, czy wreszcie śmierć osób z najbliższego otoczenia. Człowiekowi starymu pozostaje w gruncie rzeczy kontakt z najbliższą, a czasami z jej braku, z dalszą rodziną i krewnymi. W niezwykle trudnej sytuacji życiowej, tak emocjonalnej, jak i materialnej, są starzy ludzie, którzy z różnych powodów nie mają żadnej rodziny. Skazani są wówczas na całkowitą samotność, która dla wielu kończy się pobytem w placówkach opieki społecznej.

Każda rodzina jest szczególnym i niepowtarzalnym bytem społecznym, którego cechą konstytutywną jest wspólnotowy charakter życia określonego zbioru podmiotów zespolonych w różnym stopniu więzami biologicznymi, emocjonalnymi, kulturowymi

¹⁹ Por. tamże, s. 21 i 22.

i gospodarczymi²⁰. Ludzie starzejący się i starzy oraz członkowie ich rodzin na ogół odczuwają potrzebę przynależności i poczucia łączących ich wzajemnych więzów. To efekt wielokierunkowych przeobrażeń dokonujących się pod wpływem różnych czynników cywilizacyjno-kulturowych, zmian świadomościowych wszystkich jej członków. Upowszechnianie się typu rodziny nuklearnej, w skład której wchodzi jedynie rodzice i dzieci, narastające zjawisko dysfunkcjonalności rodzin spowodowało zmianę pozycji i roli człowieka starego w rodzinie.

Nierzadko rodzina, w której znajduje swoje miejsce człowiek stary, musi się liczyć z różnymi przywarami, jakie potęgują się w nim na skutek przybywania lat życia, wśród których na pierwsze miejsce wysuwają się namiętności religijne, zaciętrzewienie polityczne, fascynacje marzeniami często już bez możliwości realnego ich spełnienia, niewyczerpana moc tworzenia nowych złudzeń, kwestionowanie rzeczywistości itp. Do tego dochodzą choroby osób starszych. Są to na ogół dolegliwości i niesprawności, z którymi każdy senior musi się sam zmierzyć, chociaż nie każdy w tym samym stopniu. Niektórzy obarczeni są tylko jedną chorobą, zaś u większości seniorów mamy do czynienia z wielochorobowością, która wyniszcza coraz bardziej słaby organizm osoby starszej.

Pogarszający się sukcesywnie stan zdrowia i kondycja psychiczna człowieka starego sprawiają, że jest on marginalizowany przez najbliższe otoczenie, często pozostawiony sam sobie. Taki stan rzeczy powoduje wykluczenie i izolację seniorów, a co za tym idzie „wpędza” ich w depresje, które całkowicie obniżają komfort jednostkowego życia. W człowieku starym rodzi się poczucie bycia niepotrzebnym, nieużytecznym, niedocenionym i samotnym pośród osób go otaczających. Samotność seniora odbiera mu często całą satysfakcję z życia i jego dokonań.

Nie zawsze rodziny są przygotowane i dojrzałe do współżycia z osobami starszymi. Dopóki seniorzy są w miarę sprawni, mogą odgrywać pewną rolę pomocniczą w rodzinie. Do ich zadań należy utrzymywanie porządku w domu, przygotowywanie posiłków, doraźna lub systematyczna opieka nad wnukami, a także wsparcie finansowe. Ten model funkcjonowania osób starszych w rodzinie przestaje być atrakcyjny. Osoby starsze, po latach pracy

²⁰ Por. A.M. Tchorzewski, *Funkcje edukacyjne rodziny. Studium diagnostyczno-anagnostyczne*, Bydgoszcz 1990, s. 10.

zawodowej i zmaganiach się z trudnościami codziennego życia, wybierają funkcjonowanie w rodzinie „na odległość”. Z kolei potomstwo osób starszych częściej decyduje się na bycie z rodzicami „blisko”, ale nie na co dzień. To ono oferuje im różnorodną pomoc w przypadku, kiedy zachodzi taka potrzeba: robienie zakupów, załatwianie spraw w urzędach, kontakty ze służbą zdrowia, ewentualne wsparcie finansowe, chociaż to ostatnie staje się raczej działaniem osób starszych na rzecz swojego potomstwa i wnuków.

Bywa również i tak, że w wielu rodzinach po prostu brakuje miejsca dla starych, często schorowanych rodziców i dziadków, co wywołuje w nich żal, smutek, a nawet rozpacz. Potomstwo seniorów samo zmagające się z trudnościami i problemami codzienności oraz pragnące realizować osobiste marzenia wypiera ze świadomości konieczność udziału w zaspokojeniu ich potrzeb oraz zwykłą ludzką wdzięczność, jaką jest im winne za dar życia i wychowanie.

Rodzi się pytanie: czy takie relacje są przejawem i gwarantem miłości, która jest fundamentem każdej rodziny, czy są one podstawą poczucia bezpieczeństwa osób starszych, czy one je akceptują w pełni, czy tylko starają się do nich dostosować, dzięki czemu mogą ograniczać przeżywane lęki oraz poczucie samotności i osamotnienia? Wydaje się, że na osłabienie więzi pomiędzy osobami starszymi a ich dziećmi i wnukami mają wpływ upowszechniające się osiągnięcia technologiczne. Łatwiej skorzystać z dostępnych komunikatorów, aby zorientować się w bieżącej sytuacji rodziców i dziadków, aniżeli odwiedzić ich, poświęcić im swój czas, porozmawiać czy tylko zwyczajnie pobyc z nimi. Relacje te w żadnym wypadku nie powinny ograniczać się tylko do wspólnego świętowania Bożego Narodzenia i Wielkanocy ani do pamiętania o Dniach Matki i Ojca czy Dniach Babci i Dziadka.

Nie można nie wspomnieć o jeszcze jednej ważnej kwestii, która wiąże się z nierzadko spotykaną przemocą i agresją w rodzinie wobec osób starszych. Przyjmują one różne formy i rozmiary. Ich źródłem jest dysproporcja sił witalnych, psychicznych, a nawet intelektualnych, jakimi różnią się pokolenia w obrębie tej samej rodziny. Bywa tak, że przemoc i agresja wobec seniorów przyjmuje postać wielowymiarową i służy przejściu bezwzględnej kontroli oraz całkowitemu uzależnieniu ich od osób młodszych. Zachodzi zatem konieczność wypracowania w rodzinie

takich międzypokoleniowych stosunków interpersonalnych, aby wszystkie osoby, z pełnym poczuciem odpowiedzialności moralnej, darzyły siebie należnym szacunkiem będącym wyrazem nie tylko ich postawy przyzwoitości, ale dowodem rozumienia tego, że godność osobowa i godność osobista każdego człowieka jest nienaruszalną wartością.

6. Wychowanie w starości i przez starość

Współczesna pedagogika, w przeciwieństwie do tradycyjnej pedagogiki zwanej herbartowską, poszerzyła w sposób znaczący obszar swoich zainteresowań badawczych. Nie jest to już pedagogika „szkołocentryczna”, lecz pedagogika uwzględniająca bez mała niemalże wszystkie obszary rzeczywistości społecznej, które wypełniają procesy wychowawcze, socjalizacyjne oraz edukacyjne obejmujące człowieka od jego narodzin aż po kres życia. Stąd w strukturze nauk pedagogicznych wyodrębniła się subdyscyplina o nazwie pedagogika gerontologiczna. Ta zaś przedmiotem swoich badań czyni wymienione procesy obejmujące także człowieka starzejącego się i starego. Punktem wyjścia dla jej działań poznawczych jest teza mówiąca, że wychowanie, socjalizacja i edukacja człowieka są procesami ciągłymi, dynamicznymi i długotrwałymi, a więc nieograniczającymi się jedynie do wieku dziecięcego i młodzieńczego, lecz obejmującymi każdą osobę przez całe życie. A jeśli tak, to proces wychowania, socjalizacji i edukacji są procesami obejmującymi zarówno osoby zbliżające się do wieku senioralnego, jak i te, które już legitymują się tym statusem.

Wejście w wiek senioralny każdego człowieka w różny sposób wieńczy przebytą drogę, która wiodła ku wszelkim potencjalnym możliwościom i prowadziła go na szczyt indywidualnych osiągnięć życiowych. Nie jest i nie musi być ona jego kresem. Z pedagogicznego punktu widzenia ważne jest, aby człowiek, który uświadamia sobie początek tego wieku, zdawał sobie sprawę z tego, że może i powinien być nadal potrzebny innym, tak dorosłym, jak i dorastającym. Ta zasada jest dwukierunkowa: młodszy uczy się czegoś od doświadczonych seniorów, zaś seniorzy poznają zmieniający się świat dzięki swoim dzieciom i wnukom.

Pierwszą zatem zasadą pedagogiczną w odniesieniu do wieku senioralnego jest zdobywanie wiedzy, którą wzajemnie sobie

przekazują seniorzy – dorosłym i na odwrót. Zasada ta odwołuje się do dobrej woli, którą winny wykazywać się obie strony. Idzie tu także o wiedzę o starości jako osobowym i społecznym bycie. Senior doświadcza procesów starzenia się, zaś inni, opierając się na tych doświadczeniach, uczą się starości, którą starają się rozumieć.

Druga zasada dotyczy pracy nad sobą jako warunku, jaki muszą spełniać zarówno seniorzy, jak i ich potomni. Zarówno człowiek starzejący się i stary, jak i dorośli wraz z dorastającymi dziećmi winni dochodzić wspólnie, a zarazem każdy z nich z osobna, do odkrywania zalet i „plag” starości, z którymi zmagają się obie strony. Ważną rzeczą jest, aby relacje międzypokoleniowe tworzyły sensowną całość aksjologiczną odwołującą się i opierającą na wartościach, które mają znaczenie poznawcze, służą racjonalności życia i współżycia międzypokoleniowego.

Relacje zachodzące pomiędzy seniorami a młodszym pokoleniem kształtuje miłość. To ona właśnie konstytuuje trzecią zasadę, którą można określić jako świadczenie dobra przez każdą ze wspomnianych stron. Dominującemu kultowi młodości we współczesnym świecie – niestety – towarzyszy często niechęć, a nawet wrogość względem ludzi starych, ale i nierzadko odwzajemniana przez tych ostatnich. Świadczenie dobra w relacjach zachodzących pomiędzy pokoleniami możliwe jest, gdy miłość wyraża się troską o drugiego człowieka (*Agape*) i służy rozwijaniu cnót oraz ich umacnianiu (*Caritas*). Miłość taka ma charakter bezwarunkowy. Autentyczna miłość²¹ każdej matki seniorki i każdego ojca seniora wyraża się prawie doznogonną troską o swoje potomstwo, ono zaś moralnie zobowiązane jest do odwzajemniania się tymi samymi uczuciami. Tym samym swoją postawą uczy własne dzieci stosunku do seniorów według zasad, jakimi kieruje się ich sumienie. Dojrzałe sumienie winno nakazywać wszystkim kierowanie się przyzwoitością i prawością, które są podstawą poczucia dobrze wypełnionych zobowiązań względem siebie. Zobowiązania te układają się w określony porządek, na który składa się:

- gotowość do poświęceń dla drugiego człowieka, jego ochrona i obrona;
- dzielność w pokonywaniu przewidywanych i nieprzewidywanych trudności;

²¹ Por. A.M. de Tchorzewski, *Miłość jako praprzyczyna wychowania*, w: *Wychowanie jako mądrość miłości*, red. I. Jazukiewicz, Szczecin 2012, s. 41-60.

- szacunek dla tych, którzy mogą mieć i mają odmienne zdanie;
- wyrozumiałość dla coraz bardziej jej potrzebujących z racji wieku;
- niezachwiane poczucie obowiązku wobec tych, którzy tworzą wspólnotę;
- świadomość tego, że miłość mimo swego piękna może być bolesna.

Prawidłowe i poprawne relacje międzypokoleniowe oparte są zawsze na poszanowaniu godności zarówno seniorów, jak i tych, którzy jeszcze do tej społeczności nie przynależą. Zachowanie godności osobowej i godności osobistej w każdej sytuacji życiowej, a zwłaszcza tych, które dotyczą relacji między starszym pokoleniem a pokoleniem młodszym, staje się gwarantem wypełniania powinności w trudnym czasie zmagania się z własną starością, starością innych osób oraz tych, którzy ku starości zmierzają w różnej perspektywie czasowej.

Życie każdego człowieka wiąże się z przekraczaniem czasu, przechodzeniem z jednego etapu życia w kolejny etap oraz z tajemnicą wypełniania tych etapów określoną treścią. Z niemowlęctwa przechodzi się w dzieciństwo po to, aby wejść w młodość, którą przekracza się w chwili stawania się dorosłym, zaś z dorosłości człowiek wkracza w starość. Innymi słowy życie ludzkie jest oparte na czasie, którego opis znajdujemy w Księdze Koheleta:

Wszystko ma swój czas,
i jest wyznaczona godzina
na wszystkie sprawy pod niebem:
jest czas rodzenia i czas umierania,
czas sadzenia i czas wrywania tego,
co zasadzono,
czas zabijania i czas leczenia,
czas burzenia i czas budowania,
czas płaczu i czas śmiechu,
czas zawodzenia i czas płasów,
czas rzucania kamieni i czas ich zbierania,
czas pieśczoł cieleśnych
i czas wstrzymywania się od nich,
czas szukania i czas tracenia,
czas zachowania i czas wyrzucania,
czas rozdierania i czas zszywania,
czas milczenia i czas mówienia,
czas miłowania i czas nienawiści,
czas wojny i czas pokoju. (Ekl 3, 1-8)

W tym pięknym opisie znajdujemy wszystko to, czego w trakcie życia człowiek doświadcza od chwili urodzenia aż do momentu śmierci. Kategorie „przekraczania” i „przechodzenia” w czasie uświadamiają człowiekowi staremu, co było/jest jego wrogiem, a co sprzymierzeńcem, co było/jest dla niego szansą, a co nadzieją.

Pedagogika gerontologiczna traktuje starość jako szczególny czas próby, z którą zmagają się seniorzy i wspólnota, do której należą, oraz ich bliższe i dalsze otoczenie. Zadaniem wychowania, socjalizacji i edukacji jest zatem przygotowanie człowieka, bez względu na jego aktualną fazę życia, do przechodzenia wraz z osiągnięciem wieku senioralnego z życia mniej lub bardziej wyrazistych sukcesów do czasu, w którym człowiek uświadamia sobie w pełni, że – jak pisze poetka Wisława Szymborska –

Nic dwa razy się nie zdarza
i nie zdarzy. Z tej przyczyny
zrodziliśmy się bez wprawy
i pomrzemy bez rutyny.

Starość nieuchronnie kończy się śmiercią. I chociaż współczesny człowiek unika tego tematu, sprawiając wrażenie, że ona w jego jednostkowym przypadku nie nastąpi tak szybko, powinien tak układać swoje relacje z najbliższymi i otoczeniem, aby pozostawić żal po sobie, uczucie nienasycenia. Nie każdemu pewnie jest czy będzie to dane. Sprawa dotyczy raczej tych

wybrańców losu, których zgodnie z gerontologicznym opisem charakteryzuje duchowa dojrzałość, sprawność umysłu, bogaty zasób życiowych doświadczeń, praktyczna wreszcie umiejętność przewycięzania kryzysowych sytuacji²².

Pedagogika gerontologiczna staje przed zadaniem upowszechniania pewnych norm etosu starości. Do nich zapewne można zaliczyć te, które przyczyniają się do uznania wieku senioralnego jako wartościowego czasu życia. Jego właściwościami są: umacnianie sztuki panowania nad sobą i prowadzenia rozmowy z innymi, umiejętność niewysłuchiwania się tylko w siebie, ale rozumienie drugiego człowieka, unikanie mylnych ocen innych ludzi, nienadużywanie przychylności innych i zachowanie

²² T. Ślipko, „Ars regia” starości, art. cyt., s. 18.

umiaru w każdym postępowaniu, „nierozpoczynanie” życia, gdy nie starcza już sił fizycznych, intelektualnych i duchowych, dostosowanie własnego życia do zmieniających się okoliczności, redukcja stresu, uwalnianie się od wielu obciążających czynności itp. Chodzi o to, aby czas dany seniorom nabrał nowego smaku i był właściwie celebrowany. Starość nie musi być regresem, to czas, który jest równaniem z wieloma niewiadomymi. Ich poszukiwanie stanowić może treść niepowtarzalnego życia seniorów i umacnianie ich własnej tożsamości.

Starzenie się i starość osób bliskich i dalszych skłania często młodsze pokolenia do zajmowania wobec nich postaw stanowczych, konsekwentnych, ale także wrażliwości, ciepła emocjonalnego oraz racjonalnego, a zarazem wrażliwego zaangażowania w proces wspomaganie tych osób w miarę potrzeb, które z biegiem czasu okazują się niemożliwe do indywidualnego zaspokojenia.

7. Zamiast podsumowania

Proces starzenia się oraz sama starość są zdeterminowane indywidualnymi cechami osobowościowymi każdej konkretnej osoby. Jakość życia seniorów jest zależna od kontekstu kulturowego i społecznych oczekiwań, a niekiedy wręcz wymagań co do postrzegania ról, jakie mają lub mogą odegrać seniorzy. Uznając starość za wartość dodaną do lat życia, należy postrzegać ją jako dobro, które może być dobrem wspólnym tak seniorów, jak i środowiska czy wręcz całego społeczeństwa. Takie podejście pozwala zachować ludziom starzejącym się i starym godność, a dzieciom i dorosłym pozwala kształtować postawy konstruktywne wobec fenomenowi starości. Postawa taka wyraża się w pozytywnym nastawieniu wobec siebie, obustronnej akceptacji oraz gotowości do współdziałania z innymi. Starość zasadza się na zdolnościach adaptacyjnych do nowego wymiaru życia. Adaptacja nie polega na biernym przystosowaniu się do odmiennych realiów życia seniora. Jej fundamentem jest aktywność życiowa, która wymaga odpowiedzi na pytania: Jak nadal żyć? Ku czemu zmierzać, aby zachować optymizm? Co można zrobić samemu, a co przy pomocy innych, aby w sposób godny przeżywać ostatni etap swojego życia? Bywa tak, że z pomocą znalezienia odpowiedzi na te i im podobne pytania przychodzi/musi przyjść młodsza część społeczeństwa, która w ten sposób „uczy się” swojej starości.

BIBLIOGRAFIA

- Amery J., *O starzeniu się. Podnieść na siebie rękę*, Czytelnik, Warszawa 2007.
- Borowska T., *Pedagogika ograniczeń ludzkiej egzystencji*, IBE, Warszawa 1997.
- Bromley D.B., *Psychologia starzenia się*, PWN, Warszawa 1969.
- Coni N., Davison W., Webster S., *Starzenie się*, PWN, Warszawa 1994.
- Czerniawska O., *Style życia w starości*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej, Łódź 1998.
- Cyceron M.T., *Katon Starszy o starości*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1995.
- Deeken A., *Gdy przychodzi starość*, WAM, Kraków 1977.
- Doświadczenie wartości samego siebie w procesach edukacyjnych*, red. A.M. de Tchorzewski, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej, Bydgoszcz 1997.
- Dyczewski L., *Ludzie starzy i starość w społeczeństwie i kulturze*, RW KUL, Lublin 1994.
- Fusgen I., *Starość pod opieką*, W.A.B., Warszawa 1998.
- Gadacz T., *O umiejętności życia*, Znak, Kraków 2002.
- Gore I., *Wiek a aktywność życiowa*, PZWL, Warszawa 1980.
- Kamiński A., *Wychowanie do starości*, „Zdrowie Psychiczne” 1971, nr 1-2.
- Klonowicz S., *Oblicza starości. Wybrane zagadnienia gerontologii społecznej*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1979.
- Kozielecki J., *O godności człowieka*, Czytelnik, Warszawa 1977.
- Krzemińska W., *Starość rośnie wraz z nami*, PAX, Warszawa 1980.
- Małecka B., *Elementy gerontologii dla pedagogów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1985.
- Minois G., *Historia starości. Od antyku do renesansu*, Volumen, Warszawa 1995.
- Pawłowicz J.J., *Godność człowieka fundamentem jego wolności*, URL: <<https://depot.ceon.pl/handle/123456789/2341>> (dostęp: 23.05.2015).
- Pędich W., *Ludzie starzy*, CRSS, Warszawa 1996.
- Skinner B.F., Vaughan M.F., *Przyjemnej starości*, Fundacja dla Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1993.
- Ślipko T., „*Ars regia*” starości, w: *Trzeci wiek. Szanse – możliwości – ograniczenia*, red. A.M. de Tchorzewski, A. Chrapkowska-Zielińska, AB, Bydgoszcz 2000.
- Tchorzewski de A.M., *Funkcje edukacyjne rodziny. Studium diagnostyczno-anagnostyczne*, WSP, Bydgoszcz 1990.
- Tchorzewski de A.M., *Miłość jako przyczyna wychowania*, w: *Wychowanie jako mądrość miłości*, red. I. Jazukiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2012.
- Trzeci wiek – szanse – możliwości – ograniczenia*, red. A.M. de Tchorzewski, A. Chrapkowska-Zielinska, WSP, Bydgoszcz 2000.
- Wiśniewska-Roszkowska K., *Starość jako zadanie*, PAX, Warszawa 1989.
- Zaorska Z., *Dodać życia do lat*, Klanza, Lublin 1997.
- Zych A.A., *Człowiek wobec starości*, InterArt, Warszawa 1995.